

Wyjaśnienie powodów publikacji mojej korespondencji z Domem Biblijnym

1) Konieczność obrony prawdy za każdą cenę

„Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym” (Judy 3).

„Lud Boży nie może sympatyzować ze złem ani akceptować go w nauce czy praktyce. Nie może też spokojnie siedzieć i patrzeć, jak mnożą się grzech i błąd, mając wolną drogę do działania. Jezus, Apostołowie, wierni prorocy, ewangelisti, pastory, nauczyciele i inni z wiernego ludu Bożego okazywali niezadowolenie z grzechu i błędu, protestując przeciwko nim” (Manna, 376).

„Lud Boży ma pokojowe nastawienie i z własnej woli nie niszczy pokoju. ... Chociaż jest pokojowy, nie jest pokojowy za każdą cenę. Przede wszystkim jest czysty, a w celu zachowania czystości doktryny i życia raczej zerwie pokój, niż zachowa go kosztem zasad. Chętnie utrzymalibyśmy pokój, gdybyśmy mogli zrobić to w harmonii z zasadami. Jest to jednak niemożliwe dla miłujących prawdę, którzy widzą wprowadzanie oczywistych i złych zmian w stosunku do wiary raz świętym podanej, ... Nie możemy milczeć, gdy te rzeczy mają miejsce, bo w przeciwnym razie musielibyśmy zapomnieć o napomnieniu tekstu o „bojowaniu o wiarę raz świętym podaną”. Gorliwe walczenie o tę wiarę jest obowiązkiem i wielkim przywilejem, niezbędnym dla chwały Pana, bezpieczeństwa świętych, czystości wiary i wierności sług prawdy” (E 3, 169).

2) Znaczenie usprawiedliwienia w Boskim planie

Zmiany w naukach o usprawiedliwieniu, rozpoczęte w roku 2012 wykładami J. Puzdrowskiego, nierozzerwalnie wiążą się z okupem. W wykładach tych (w sumie pięciu, o których wiem – czterech w Polsce i jednym na konwencji w Domu Biblijnym w USA (patrz dokument nr 09 na stronie: <http://truth-beauty.net/dokumenty/Adam-Urban/>) jednoznacznie stwierdził on, że **tymczasowo usprawiedliwieni, lecz niepoświęceni nie mają przypisanej w sposób poczytany zasługi Jezusa, która jego zdaniem pojawia się dopiero po poświęceniu**. W ten sposób praktycznie odebrał usprawiedliwienie tysiącom chrześcijan. Twierdził przy tym, że nauka ta pochodzi z Domu Biblijnego w USA, co na konwencji w Niemczech, w Velbert, w maju 2013 roku, potwierdził też polski przedstawiciel, Piotr Woźnicki, udzielając jednocześnie poparcia tezom głoszonym przez JP (patrz dokument nr 07).

Moje wysiłki obrony prawdy przed tym błędem doprowadziły do otrzymania przeze mnie od Ralpha Herziga, na urzędowym druku LHMM, oficjalnego zakazu sprzeciwiania się nowym naukom JP (patrz **dokument nr 02**). Potem nastąpiła dość obfita korespondencja z innymi braćmi związanymi z Domem Biblijnym, to znaczy z Leonem Snyderem oraz Danem Herzigiem. Obydwaj, na piśmie, w licznych listach do mnie bronili tej samej błędnej tezy (patrz dokumenty nr **10** i **15**), dowodząc, że:

- ✓ tymczasowo usprawiedliwieni, lecz niepoświęceni nie mają przypisanej zasługi Jezusa;
- ✓ tymczasowe usprawiedliwienie i tymczasowe przypisane zasługi to dwie różne i odrębne rzeczy.

Dodatkowo, w związku z tym błędem popełniono kolejne:

- ✓ przypisanie zasługi przy poświęceniu stanowi embargo, blokadę na zasłudze, która z tego powodu nie będzie mogła być użyta na korzyść świata, dopóki nie umrą wszyscy z POE;
- ✓ niepoświęceni tymczasowo usprawiedliwieni tracą swoje usprawiedliwienie, jeśli w tym życiu się nie poświęcą, a to dlatego, że nie docenili zaproszenia do poświęcenia.

Powyższe błędy jednoznacznie wskazują na wagę problemu. Taki stan rzeczy nie można przykrywać miłością ani czekać na Pana, gdyż Pan i literatura prawdy (patrz punkt 1) już dawno powiedzieli, co lud Boży ma w takim przypadku czynić. Stosowanie tutaj zasady czekania na Pana byłoby grzechem! Moje sumienie, Biblia i literatura prawdy kazały mi stanąć w obronie doktryny okupu, dostępnego także dla niepoświęconych tymczasowo usprawiedliwionych.

3) Ujawnianie prywatnej korespondencji

Niektórzy zarzucają mi, że nie miałem prawa publikować prywatnej korespondencji do mnie bez zgody autorów poszczególnych listów. Proszę jednak zauważyć, że ta prywatna korespondencja była między braćmi w ich rolach urzędowych w Ruchu i że nie ma tam ani jednego prywatnego czy osobistego wątku. Od początku do końca dotyczy organizacji i nauk ludu Bożego, i była prowadzona przez pielgrzyma Ruchu z Domem Biblijnym, który w korespondencji tej zajmował stanowisko wobec problemów ruchu – tych samych, które publicznie były omawiane na konwencjach.

Gdy wymagała tego sprawa Pana, bracia słudzy publikowali wszelkie listy, czyniąc to na łamach TP i w tomach. Czy ktoś powie, że przed publikacją słudzy pytali o zgodę autorów tych listów? Większość dotyczyła błędów w nauczaniu lub praktyce odnośnych braci. Oto trzy różne rodzaje korespondencji, jaką w obfitości można znaleźć na łamach naszej literatury; w każdym podaję trzy przykłady, według zasady że dwóch lub trzech świadków uważa się za wystarczających:

- ✓ listy od sług do różnych braci (Johnson to Catera, PT 1950, 100; Jolly do Shuttlewortha, PT 1951, 152; Jolly do Roacha, niewiernego przedstawiciela w Trynidadzie, PT 1962, 58)
- ✓ listy od różnych braci do sług (Stevens do Johnsona, PT 1935, 119; Hirsh do Johnsona, PT 1920, 177; Zarząd Towarzystwa do Johnsona, E 6, 11)
- ✓ listy dotyczące osób trzecich (od Stevens do różnych braci w USA, PT 1935, 97; od zboru w Anglii do Jolly w sprawie przedstawiciela na Anglię Shuttlewortha, PT 1951, 152; list Catera do braci przysłany przez czytelnika PT do redakcji, PT 1951, 70)

Uważam, że **kwestia związana z usprawiedliwieniem dotyczy sprawy Pana** i była / jest takiego kalibru, że miałem nie tylko prawo, ale i obowiązek przed Panem najpierw bronić tej nauki, a następnie opublikować posiadane materiały, pokazujące, kto poza JP stał za tym atakiem na okup, zwłaszcza że osoby te sprawują obecnie kierownicze funkcje w ruchu i zagrażają duchowemu życiu braci. Zagrożenie istniało jeszcze przed JP, w polskim klerykalizmie i próbach wpływania na zbory przez polskiego przedstawiciela PW, a JP dodał

do tego jeszcze jeden, doktrynalny wymiar, w czym miał kilku towarzyszy, o czym lud Boży powinien wiedzieć w celu jego ochrony przed głosicielami błędu. Taka była praktyka poprzednich wodzów ludu Bożego, z tym że to zwykle oni ostrzegali braci przed różnymi głosicielami błędu, a teraz – chyba po raz pierwszy w historii – zachodzi potrzeba ostrzegania ludu Pana przed wodzami. **Jest to jedyny przypadek, kiedy można mówić źle o innych: jeśli zatrzymanie takiej wiedzy mogłoby być dla kogoś szkodliwe, w tym przypadku szkodliwe dla szerokich rzesz braci.**

Jest bowiem oczywiste, że bracia z obecnego Domu Biblijnego nie rozumieją ani organizacji ludu Bożego, ani nauk Paruzji i Epifanii. Naturalną tego konsekwencją jest brak ducha Pana, widoczny w większości listów Brata Leona Snydera, na przykład w pismach usuwających braci z Ruchu, które bardziej przypominają papieskie ekskomuniki z czasów średniowiecza niż listy pozbawiające kogoś jakiegoś urzędu. Nawet firmy tego świata, zwalniające swoich pracowników, piszą takie pisma w bardziej chrześcijańskim duchu niż Brat Snyder. Do tego dochodzi jego nienaturalna pewność siebie, wraz z przekonaniem o własnej wyjątkowości w oczach Boga, obcej nawet doskonałemu Jezusowi, natchnionym Apostołom czy członkom gwiazdowym. Często też zapowiada podawanie nowych prawd i chwali siebie jako właściwą osobę na tym urzędzie i przykład dla ogółu braci. Wodzowie ci nie stronią też od kłamstw, czego dowodem jest sprawozdanie Brata Dana Herziga z jego pobytu w Polsce w 2014, jakie obecnie zamieszczam na mojej stronie pod numerem 17. Gdy coś mówią lub piszą, popełniają dziecinne błędy, które następnie muszą być korygowane przez reakcje braci. Zamiast być nauczycielami dla innych, sami potrzebują nauki od tych, których mają uczyć. Ale oni nie wiedzą, że nie wiedzą, a przypadek taki jest najgorszym z możliwych, gdyż osoba, która nie wie, że nie wie, nigdy nie będzie szukała wiedzy. Postawiona w roli nauczyciela, doprowadzi swych podopiecznych do katastrofy.

Na temat niedawno głoszonych błędów zapadło dziwne milczenie, chociaż błąd ten przez ponad rok był publicznie propagowany w Polsce i zyskał poparcie czołowych braci, z których niektórzy zdążyli głośno i publicznie go poprzeć. Teraz jednak milczą i udają, że nic takiego nie miało miejsca. Brat JP został odwołany, ale też nikt nie nazwał po imieniu jego błędnych nauk i nie pokazał prawdy na ten temat. Mało tego, jego błędy są podtrzymywane przez Dom Biblijny, czego dowody widać w wykładach Brata Dana Herziga z lipca 2014 oraz w korespondencji Ralphi Herziga, Leona Snydera i Dana Herziga ze mną. Niektórzy z braci, którzy wtedy poparli JP i prowadzili ze mną ostry spór, teraz nazywają mnie przesiewaczem i udają, że w sprawie usprawiedliwienia zawsze uważali jak należy, co pewnie jest prawdą, bo wtedy należało wierzyć tak, jak głosił JP; teraz nie wiadomo do końca, jak należy wierzyć, więc na wszelki wypadek wierzą trochę tak, a trochę inaczej; a co do przyszłości, dopiero okaże się, jak trzeba będzie wierzyć, i pewnie wtedy znowu w to coś uwierzą! Taką zasadę wyznaje większość polityków tego świata.

Moim celem w publikacji tych listów nie było wykazanie, jak to zostałem skrzywdzony usunięciem z urzędu pielgrzyma i pozbawieniem wszelkich związków z Ruchem. Jest nim pokazanie ogółowi braci, kto stał i wciąż stoi za podważaniem okupu. Tych braci, którym bardzo zależy na znalezieniu czegoś przeciwko mnie, by zniechęcić innych do zapoznania się z tymi materiałami, bardzo proszę o zastanowienie się, czy czyniąc to, nie postępują w sposób niepodobający się Panu, na przykład przypisując mi manipulacje listami (usuwanie lub pomijanie niewygodnych fragmentów korespondencji z Domem Biblijnym), pragnienie zostania przedstawicielem na Polskę, pychę lub cokolwiek innego, bo skąd możecie bracia wiedzieć, że właśnie takie są motywy mojego serca? Zgodnie z zaleceniami Jezusa **mamy prawo oceniać czyjeś postępowanie i słowa jako prawdziwe lub nie, dobre lub złe, ale nie mamy prawa oceniać czyjś**

serca ani intencji (Mat.7:1; Jana 7:24). Jeśli ktoś widzi, że robię lub mówię coś niewłaściwego, proszę o informację. Moje motywy nie podlegają jednak osądowi człowieka.

Jeśli robię lub zrobiłem coś niewłaściwego (co uważam za całkiem możliwe), to proszę o rozważenie następującej sytuacji: W czasie aresztowania przestępca policjant nie zachowuje się zgodnie z procedurą i popełnia jakieś wykroczenie, np. nie odczytuje mu jego praw albo szarpie go za mocno lub nawet uderza w twarz. Czy oznacza to, że przestępca jest niewinny i należy zamknąć sprawę? Jestem gotowy ponieść odpowiedzialność za wszystko, co mogłem przy tej okazji uczynić niewłaściwie, zwłaszcza że od kilku lat jestem w dużym napięciu umysłowym, bo musiałem sprzeciwiać się braciom na urzędach oraz przyjmować liczne oskarżenia z wielu stron, w tym na piśmie od Brata Ralpa Herziga, informowanego o mojej grzeszności przez kilku braci polskich, którym wierzył on bezgranicznie do tego stopnia, że nigdy nie przyjmował ode mnie żadnych wyjaśnień (np. o życie w cudzołóstwie, przestępczość, pijaństwo, zakładanie własnego zboru, odprowadzanie młodzieży od ruchu, tłumaczenie i wydawanie tomów epifanicznych na własną rękę itd.). Proszę o nieskupianie się na mnie i mojej winie co do zasadności takiej a nie innej obrony prawdy przeze mnie, bo za to wszystko odpowiem sam przed Panem. Dla Waszego własnego dobra duchowego proszę Was natomiast, Bracia, szczególnie tych wrogo do mnie nastawionych i bagatelizujących to, co wodzowie Ruchu pokazują nam w ostatnich latach w teorii i praktyce swej działalności, byście na chwilę zapomnieli o mnie i zastanowili się, czy na pewno nie ma w Ruchu prawdziwego problemu – klerykalizmu, błędów w doktrynie i braku ducha Pana. Czy nasze problemy zaczęły się ode mnie i tego, co ja dotąd robiłem na polu służenia prawdzie? Czy to ja zainicjowałem wszelkie problemy w Ruchu? Nie byłoby problemu Adama Urbana, gdyby wcześniej nie było klerykalizmu i błędów w doktrynie!

Na koniec jeszcze jedna myśl. Bracia! Pamiętajcie, że jesteśmy na próbie postępowania zgodnie z własnym sumieniem, regulowanym Słowem Bożym. Nie mogłem i nadal nie mogę postępować inaczej, gdyż tak każe mi moje sumienie regulowane Słowem Bożym. Jeśli Wasze sumienie i Wasze zrozumienie Biblii każe Wam inaczej, to też tak postępujcie, bo właśnie za to będziemy rozliczeni przez Pana. **Nie gwałćmy jednak naszego sumienia przez próbę obrony błędu!** Jeśli widzimy, że coś nie jest właściwe, nie próbujemy tego bronić, bez względu na to, kto jest autorem tego zła! W ten sposób na wieki (oby nie wieczne) zniszczymy bowiem swoje charaktery! Nie udawajmy, że ktoś nie powiedział tego, co powiedział i co jest już na zawsze zarejestrowane! Nie naciągajmy wersetów Biblii ani wypowiedzi członków gwiazdnych pod nasz punkt widzenia! Nie bądźmy podobni do złych Lewitów z czasów Brata Johnsona, których postawę pewnego razu porównał on do człowieka, który w południe bezchmurnego słonecznego dnia, na słowa, że świeci słońce, reaguje słowami: „*Odmawiam uznania faktu, że świeci słońce*”. Taka postawa świadczyłaby o naszym wielkim moralnym wynaturzeniu.

Jeśli pomimo tego wszystkiego, co napisałem powyżej, ktoś nadal będzie mnie potępiał za moje działania na polu obrony prawdy, ma prawo to czynić. Z mojej strony uczyniłem wszystko, by wyjaśnić moje stanowisko. Więcej uczynić już nic nie mogę. Czekam na osąd Pana.

29 styczeń 2015

Adam Urban